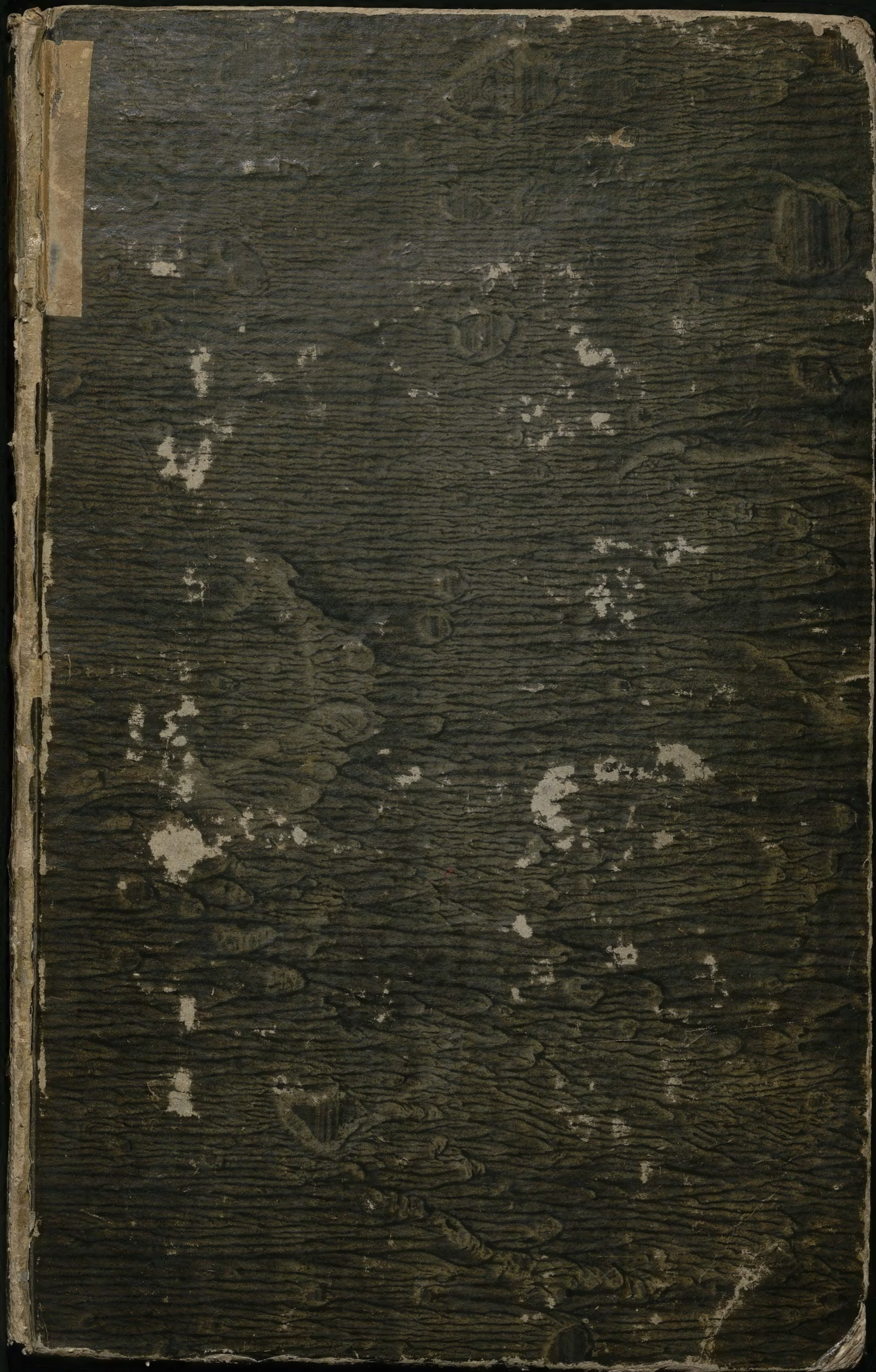



V
B J
C
8957

MOWA
JAŚNIE WIELMOŻNEGO
ZALESKIEGO,
PISARZA GRODZKIEGO ŁUKOWSKIEGO
POSŁA z WOIEWODZTWA LUBELSKIEGO
DNIA 5. LISTOPADA 1783. ROKU
w IZBIE POSELSKIEY
MIANA.

DOsyć Stan Rycerſki, przez uſtawę Rządu Nowego Prerogatyw ſobie ſłużących utracił, niech ſię ieſzcze wyzuie z Praw, Szlachtę do ſłużby Woyſkowey obowiązuiących, niech na mieyſce Szlachty Polſkiey rodowitey, Cudzoziemcy mieyſca pierwſze w Woyſkach oſiądą, i niech ſię nad tym tylko niezaſtanowi, w krotce zobaczy, oſłabione podpory całego Kraiu, Woyſko, (ktore przedtym Tarczą było wolności) nie na iey obronę, ale na prześladowanie obrocone widzieć będzie, a przyzwyczaione u Cudzoziemcow Jarzma niewoli, na ſwoich karkach zobaczy.

Wodmianie Rządu całego niewidzę, aby Rzeplta dawne uchylaiąc Prawa, pozwoliła Krolom Polſkim, Cudzoziemcow patentować, odebrana władza Hetmanom, oddana ieſt (przy uſtawie Rady Nieuſtaiącey,) Departamentowi Woyſkowemu, i ieżeli ten wyraz nowego Prawa, (że Krolom Polſkim wolno kogo chcieć Patentować) to nie idzie zatym, aby Patentować wolno ludzi zagranicznych niewolno było, przedtym Hetmanom Cudzoziemcow w Woyſkach utrzymywać, i Szlachtę Polſką w Rząd Cudzoziemcow, czyli w Kommendę oddawać, toż ſamo wyraz nowego Prawa mieć chciał, iż Krolowi wolno kogo chcieć Patentować aby tylko z Polakow Szlachty rodowitych. Idźmy do Praw dawnych, dla Szlachty Pol: rodowitey ſłużących, znaydziemy in volumine 1mo. fol: 530. Woienną ſłużbę ſama tylko Szlachta i Rycerſtwo ſkładać powinno, i żaden Szlachcic od ſłużby Woien: nawet przez Krola wolnym i wyiętym bydź niemogł, to przedtym proſzącego Szlachcica, o uwolnienie od ſłużby Woyſk:, Krol ſłuchać niemogł, ale koniecznie w ſłużbie Woyſkowey zoſtawać muſiał, a teraz z iakiego Prawa Szlachtę Polſką rodowitą z dziewiędzieſiąt ſześciu Chorągwi, bliſko ſiedmſet wyrzucono, w Cudzoziemſkich Autoramentach, Szlachcic

ledwo awanſować może do Kapitanii, i to zapieniądze. Przedtym Prawa Krolow obowięzywały, aby Cudzoziemcy od nich opatrywanemi niebyli i Urzędy aby im niebyły dawane, nawet Prawo wyrazne mieć chciało, aby w Gwardyi pro cuſtodia corporis Krolom pozwoloney, ſtarſzy nad tą Gwardyą Polak Szlachcic był Patentowany, z ktorego więc przepiſu Prawa, Cudzoziemcy w Woyſkach mieścić ſię mogą, gdy żadne Prawa, ani dawnieyſze, ani nowe niemowią za niemi. Już to drugi zakroy na nieſzczęście Narodu w głoſach widzieć ſię daie. Jeden o ktorym teraz mowię, że będzie nieſzczęściem Narodu, ieżeli w Woyſkach, pierwſze mieyſca oſiądą Cudzoziemcy, bo ci wolności nieznaiąc, ſzanować kleynotu tego niebędą umieli, i przez zazdrość ktorą cierpią do Nas, bronić Nas niebędą, a w naypotrzebnieyſzym czaſie, gdzieby mężnie życie na placu ofiarować potrzeba, mogą Nam uchybić tey obrony, ktorey ſię po nich ſpodziewamy, bo nigdy Stanu, i Prerogatywy Szlacheckiey, Cudzoziemieć tak poważać niemoże iak rodowity Polak, mamy przykład świeży, iak Officer Cudzoziemiec w Litwie pokrzywdził Szlachcica zacnego imienia, i z zaſlug ſwoich znakomitego Męża, niechże tylko w Woyſku Cudzoziemcy pierwſze mieyſce oſiądą, wiele z Nas Szlachty Polſkiey exponowanych na podobną krzywdę będzie. Przeto zdanie moie daię, aby rodowita Szlachta Polſka na Officerſtwa, i Sztaby Patentowana była. Drugi zamiar podobnież grozi nieſzczęściem o ktorym zamilczeć niemogę, abym na Głoſy JW. Ośmiałowſkiego, Poſła Płockiego i JW. Sokolnickiego, Poſła Poznańſkiego, a ieſzcze do Konſtytucyi układania, od Nas Deputowanego, niemiał odpowiedzieć, bo nietylko przeświadczony ieſtem, iż publiczność z czynności Naſzych ſądzi o Nas, nie tylko Bracia Naſi, od ktorych tu wyſłani ieſteśmy, śledzić Nas nieprzeſtaią, dowiaduią ſię uſtawicznie o Naſzych krokach, zamiaru, nawet myśli Naſzych dochodzą, ale przekonany ieſtem, iż zamilczenie, a w milczeniu pozwolenie na przydanie władzy, Radzie Nieuſtaiącey, a ujęcie Narodowi grozi niebeśpieczeńſtwem utraty wolności, i Prerogatyw, Stanowi Rycerſkiemu i całemu Narodowi ſłużących.

Powinnibyśmy iuż przeſtać narzekać na ucisk, ktory zewſząd Nas otacza, bo widzę miło nam ieſt w nim zoſtawać, gdyż przemoc naywiękſza niepotrafiłaby Nas tak dręczyć, iak my ſami ſiebie, wymyiąc okrucieńſtwa na ſiebie ſamych.

Uſtawa ſtraſzney Magiſtratury Rady Nieuſtaiącey, coraz bardziey nad Narodem wzmaga ſię i wzroſt ſwoy bierze, obawiać ſię potrzeba iżby Nas zewſzyſtkim niepodbiła, ieſt ona Prawem ograniczona, ale

iey wolno Prawa niesłuchać, bywa ona na kożdym Seymie ganiona, wykraczania iey są uchylane, przecież ta zamiast poprawy, coraz gorsze czyni zdrożności; zieżdżamy na Seymy dla obrad publicznych, zamiast zaradzenia, kłucić się musiemy o nasze Prawa, o Naszą wolność, o Nasze Prerogatywy z Radą Nieustaiącą, i tak każdy Seym zaczyna się, od obrania nowey Rady, a kończy się na zakwitowaniu starey Rady. Temu nieszczęśliwemu losowi i Seym nienieyszy podpada, a co naygorszego, podobno iuż natym Seymie Radzie Nieustaiącey pozwolemy zwycięstwa nad sobą, iuż podobno Narod co przedtym dla Rady Nieustaiącey Prawo stanowił, drzyć przed nią będzie, kiedy ten zamiar w Głosach daie się słyszeć czyniony w tym sposobie, iżby Rezolucye Rady, gdyby i naygorsze ieżeli niebędą zaskarżone, niebyły przez Narod roztrząsane, a dotego że i czas Seymowania Naszego tak iest rozdysponowanym, że kwestyami w rzuconemi albo Narod milczący do utraty wolności, i iego Prerogatyw przyprowadzić, albo opieraiącemu się Narodowi czas Seymowania zabrać.

Swiadczę się Tobą JW. Marszałku, i cała Izbo koła Rycerskiego, iż po rozłączeniu Izb chociaż podawane były odemnie Proiekta, dla oszczędzenia iednak czasu, żadnego głosu dotąd niezabierałem, tylko ostrzegałem sobie (że gdy przyidzie do czytania onegoż) tłumaczenie żądania moiego, tym końcem, abym czasu niezabierał i Seym czynnym widział, lecz gdy inaczey bydź niemoże, tylko ten nieszczęśliwy Narod musi z dwoch złych rzeczy iednę sobie koniecznie obrać, przeto iestem teraz w moim zdaniu, iż wolę czas tracić na obronie Narodu, a niżeli milczeniem cały Narod oddać w niewolą, i w absolutne władanie Rady Nieustaiącey.

Nakogoż to Prawa stanowić będziemy, aby naygorsze zdrożności Rady Nieustaiącey (ieżeliby niebyły zaskarżane) pod rozeznanie Narodu niepodlegały, ieżeli dla tego, abyśmy teraz komu przykrość uczynili, patrzmy abyśmy sami sobie ciosu ciężkiego niezadali, a możnaż tey Radzie (ktorey absolutność na każdym Seymie nas zatrudnia) tak wielką dawać władzę, iżby cały Narod przed nią milczeć musiał, iżby iey Rezolucye gdyby i naygorsze zostały dla Narodu prawidłem, możnaż żądać, aby każda zła Rezolucya Rady była zaskarżoną, zwłaszcza, że te w dwoiakim wypadać mogą sposobie, bo ieżeli pokrzywdzą Osobę to ta czuiąc osobistość, zaskarżyć ią będzie się starała, a gdy Rezolucya wypadnie taka, ktora nie Osobie, ale całemu Narodowi szkodzić będzie, Rząd cały wywroci, a Deputowanym do examinu będzie zdawać, że iest dobra, i przed Stanami ciemno o niey nadmienią, możnaż, aby taka Rezolucya została Prawem, możnaż, aby Narod zgro-

)2(

madzony stał się niemym, i żeby się tak związał, że po rozłączeniu Izby na chełpiącą się, z Rezolucyi swoiey dowcipney Radę patrzał, u-bolewał na swoie nieszczęście, i mowić niemogł ani poprawić niebył w Stanie. Już widzę, z ust Konsyliarza, chęć słyszeć się daie panowania nad Narodem, zastanowić się należy, przezacny Stanie Rycerski nad istotą tego wniosku. Ja w czuciu moim gdybym przemilczał te dwa głosy, a milczeniem pozwolił na ich uskutecznienie, wartbym, aby w czasie Relacyi cząsteczki ciała moiego, na szablach wolnego Narodu rozniesione były, w Proiekcie zaś podanym, teraz przeczytanym, że w Cudzoziemskim Autoramancie, także Szlachta rodowita mieścić się ma, upraszam, aby słowo także wymazane było a na iego mieysce włożone zostało, sama Szlachta rodowita.



w Drukarni Piotra DUFOUR *Konsyliarza Nadwornego J. K. M. i. Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetow, Uprzywileiowanego na* Awizki, *czyli* Doniesienia *Tygodniowe.*


Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205

